

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/87433,Codziennosc-u-progu-niepodleglosci-rok-1918.html>



Rozbrajanie Niemców w 1918 r. (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

ARTYKUŁ

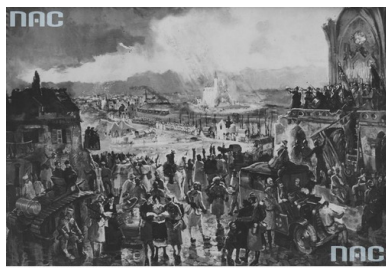
Codziennosc u progu niepodleglosci - rok 1918

Autor: MARCIN KRUSZYŃSKI 08.11.2021

Kończąca się w 1918 r. Wielka Wojna przyniosła rzeczywiste przeobrażenie świata. Ład utworzony w jej następstwie w niczym nie przypominał tego sprzed czterech lat: tak pod względem politycznym, społecznym, kulturowych jak i mentalnym.

Ponownie na horyzoncie dziejów pojawiła się też Polska, ale codzienność jej mieszkańców w

historycznym roku odzyskiwanej niepodległości daleka była od jakiegokolwiek komfortu, wywołując głównie przygnębienie oraz strach o jutro.



Obraz Aleksandra

**Jędrzejewskiego "Rok 1918" (Z
zasobów Narodowego Archiwum
Cyfrowego)**

Brak chleba

Po długim okresie niemieckiej i austriackiej okupacji Polacy odczuwali przede wszystkim biedę. Widok ludzi mdlejących na ulicach z głodu wcale nie należał do rzadkości.

Po długim okresie niemieckiej i austriackiej okupacji Polacy odczuwali przede wszystkim biedę. Widok ludzi mdlejących na ulicach z głodu wcale nie należał do rzadkości. Tak jak uciążliwym elementem dnia codziennego stały się długie kolejki przed sklepami.

Tak jak uciążliwym elementem dnia codziennego stały się długie kolejki przed sklepami. Brakowało

mąki, a więc co za tym idzie, także i chleba. Władze zresztą zakazały używania jej do produkcji towarów innych niż pieczywo. W 1918 r. określono nawet dzienne racje spożycia zboża: 180 gram na przeciętnego mieszkańca, z tym rozróżnieniem, że dokładano 100 gramów więcej dla osób zajmujących się ciężką pracą fizyczną. Nie może dziwić, że w tej sytuacji zaczął kwitnąć czarny rynek, a handel (spekulacja) takim „obiektem” okazał się jednym z najbardziej intratnych zajęć. Ponadto piekarze notorycznie psuli chleb (sprzedawany w określone dni tygodnia), dodając przy jego wypiekanu domieszkę mąki ziemniaczanej czy gryczanej.

Erzace

Coraz więcej innych towarów również reglamentowano i zastępowano je tzw. erzacami. Przed Wielkanocą 1918 r. zabroniono malowania jajek, natomiast w prasie codziennej przekonywano, że „marmolada owocowa” mogła zastąpić masło. Już w 1917 r. wprowadzono ograniczenia dotyczące konsumpcji cukru i stan ten nie zmienił się w kolejnych miesiącach. W jednej z gazet czytamy na ten temat:

„Właściciele restauracji i kawiarni, herbaciarni i cukierni mają zakaz serwowania swoim gościom więcej niż dwie kostki cukru w jednej szklance lub filiżance herbaty lub kawy”.

Tylko na wsi nieliczni bogatsi chłopcy pozwalali sobie na bardziej suto zastawiany stół, ale i to raczej w święta bądź niedziele. Zrozumiałą zazdrość wywoływali zaś urzędnicy reprezentujący zaborców, wymykający się ograniczeniom narzucanym podległej im ludności.



**Kobieta z dzieckiem,
najprawdopodobniej rok 1918
(fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe)**

Inflacja

Na stopień zasobności portfeli Polaków zasadniczy wpływ wywierała inflacja. Wygłodzeni ludzie, obciążeni dodatkowo przymusowymi kontyngentami, rekwizycjami, aresztowaniami, mierzyli się ze stale rosnącymi cenami.

Przed Wielkanocą 1918 r. zabroniono malowania jajek. W prasie codziennej przekonywano, że „marmolada owocowa” mogła zastąpić masło.

Zdarzało się, że wartość rynkowa niektórych produktów wzrosła w ciągu 1918 r. o sto i więcej procent. Tak było w przypadku m.in. mięsa, mleka, masła, ziemniaków, odzieży i oczywiście chleba.

Na domiar złego władze okupacyjne, powołując się na potrzeby związane z prowadzonym konfliktem zbrojnym rekwirowały artykuły żywnościowe. Do tego zabierano też metale kolorowe, dzwony kościelne lub mosiądz. Przedłużająca się wojna potęgowała wszelkiego rodzaju koszty i obciążenia.

Reglamentacja energii

Ówczesne miasta tonęły w ciemnościach. Rządzący wprowadzili restrykcyjne obostrzenia dotycząca zużycia węgla dla celów cywilnych, stąd nie mogło być mowy o swobodnych dostawach energii elektrycznej. Witryny sklepowe, rozjaśniające niegdyś centra wielkich ośrodków miejskich, zniknęły teraz z nocnego pejzażu skwerów i bulwarów. Systematycznie ograniczono kursowanie tramwajów. Reglamentacja – słowo-klucz do zrozumienia życia codziennego Polaków tamtych czasów – objęła również olej do lamp oraz świece. W 1918 r. okupant ustalił limit tych ostatnich na pokój mieszkalny – po jednej.

Przestępczość

Wszystkim tym zjawiskom towarzyszył wzrost przestępczości. Obok aktywności kryminalnego półświatka, istniejącej zawsze na obrzeżach ludzkich skupisk, rosła ilość przestępczości pospolitej. Do katalogu wykroczeń takich jak „nożownictwo”, innego rodzaju morderstwa, porachunki grup przestępczych, dopisano liczne napady rabunkowe. Kradzieży dopuszczali się zwykli obywatele, przymuszani do tego głodem. W kronice kryminalnej, w jednej z tamtejszych gazet, pojawiła się taka oto wzmianka:

„Niegdysiejszy szanowany lokaj, teraz bez pracy i głodny, zaniedbany [...] chodził po mieszkaniach na obiady [...] w mieszkaniu Anny Gronkiewicz, właścicielki magła, ukradł całą biżuterię”.

Na ulicach, w sklepach, na targach roiło się od tzw. kieszonkowców. W proceder ten zaangażowana była młodzież, o czym z przerażeniem pisali publicyści.

Światowy konflikt, z ogromem ludzkiego cierpienia, zniszczeniami gospodarczymi, doprowadził do degradacji wielu grup społeczeństwa. Obcowanie ze śmiercią, bezsilnością wobec niej, brutalnością, ubóstwem, obojętnością w obliczu wszechogarniającego cierpienia, po raz pierwszy – i nie ostatni – w XX w. wpłynęły na zachowania; na odruchy; na mentalność.

Brak higieny

Gdyby tego było mało, wojna znacząco obniżyła poziom higieny Polaków, i tak niezbyt wysoki wcześniej. Obowiązywała prosta reguła: im biedniejszy dom, tym niższy standard higieniczny.

Zdarzało się, że wartość rynkowa niektórych produktów wzrosła w ciągu 1918 r. o sto i więcej procent. Tak było w przypadku m.in. mięsa, mleka, masła, ziemniaków, odzieży i oczywiście chleba.

W posesjach miejskich – nie mówiąc już o sytuacji na wsi – zazwyczaj brakowało bieżącej wody, pobieranej przeważnie z publicznych studni. Do wyjątków należały tylko nieliczne dwory ziemiańskie.

Nikt wówczas nie dbał o jakość i właściwe utrzymanie ujęć wody, tak jak właściciele piekarni, sklepów lub rzeźni nie troszczyli się o czystość w swoich zakładach pracy. Brudne rzeczy prano w rzekach, co i tak należy uznać za dowód pewnego (drobnego) cywilizacyjnego wyrefinowania.

Choroby

Codziennosc roku 1918 r. „urozmaiciły” wreszcie epidemie i wysoka śmiertelność. Obawiano się przede wszystkim odry, tyfusu, szkarlatyny. Wiemy, że pojawiły się też przypadki błonicy (dyfteryt). Co ciekawe, szalejąca wówczas w Europie pandemia grypy hiszpanki, która spowodowała na starym kontynencie śmierć milionów ludzi, u nas pojawiła się jakby niepostrzeżenie, około połowy 1918 r., nie wywołując żadnych reakcji panicznych. Być może Polacy więcej uwagi poświęcali wtedy jednak polityce, informacjom o przebiegu wojny, pozostałym problemom codzienności niż samej tej chorobie. Ta zresztą największe żniwo miała zebrać dopiero w kolejnych miesiącach po odzyskaniu niepodległości.

Widmo bolszewizmu

Ponadto na ziemię polską wracali liczni uchodźcy z byłego imperium carskiego. Dawni urzędnicy, dalej: lekarze, nauczyciele, prawnicy, agronomowie, trzy lata wcześniej w pośpiechu opuszczający

tereny Królestwa Polskiego, przywozili wiadomości o rozgrywającej się na wschodzie rewolucji bolszewickiej.



**Grupa mężczyzn i kobiet w
strojach wieczorowych, rok 1918
(fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe)**

W przestrzeni publicznej żywo dyskutowano na temat stosowanych przez komunistów metod walki z przedstawicielami *ancien regime*'u. To przykuwało uwagę. W Polsce obawiano się głoszonej przez Włodzimierza Lenina idei „światowej rewolucji”, równocześnie wypełniając nieco opustoszałe po roku 1915 teatry oraz kina. Dawna inteligencja ponownie wypełniła te miejsca.

Przez większą część roku 1918 społeczeństwo polskie usiłowało przede wszystkim przetrwać niełatwą powszedniości tamtych dni. Natomiast im bliżej było listopada, tym bardziej politykowano, wierząc coraz mocniej w możliwość odzyskania niepodległości. Entuzjazm wywołany przybyciem do Warszawy Józefa Piłsudskiego oraz zawieszenie broni na froncie zachodnim przynajmniej na chwilę, oderwały wszystkich o trudów dnia codziennego.

Wszakże tylko na chwilę...



<http://Polska1918-89.pl>
© Imperial War Museum, Non Commercial Licence

Polski plakat plebiscytowy, 1921

r.

COFNIJ SIĘ